

Antysemicka pałka „Krytyki Politycznej”

15 czerwca 2024

Szafowanie oskarżeniami o antysemityzm wobec krytyków państwa Izrael nie jest niczym nowym. Próbował je wykorzystać prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski, aby zakazać demonstracji przeciwko ludobójstwu dokonywanemu w Strefie Gazy. 12 czerwca, w dniu, w którym policja spacyfikowała pro palestyński protest studentów na Uniwersytecie Warszawskim, z pomocą na łamach „Krytyki Politycznej” pospieszył mu tropiciel spisków, „badacz ekstremizmów” Jakub Woroncow.

Artykuł „Dezinformacja, teorie spiskowe i romantyzowanie terroryzmu. Dokąd zmierza polski antysyjonizm?” może posłużyć medioznawcom do analizy najbardziej popularnych technik manipulacji oraz szerzenia paranoicznych oskarżeń.

Po pierwsze, manipulatorzy zarzucają zwykle swoim przeciwnikom zarówno podłość i nieudolność, jak również sprawczość wynikającą z niewidzialnych powiązań. Dla „badacza ekstremizmów” sprawa protestów pro palestyńskich „jest niszowa, ale z powodu swojego międzynarodowego charakteru staje się zagadnieniem złożonym”, pisze Woroncow. Od razu przechodzi też do ataku. Problemem jest dla niego „nienawiść do Żydów” wywołana rzekomo przez protesty wobec wojny. W przeciwieństwie na przykład do protestów wobec wojny na Ukrainie, które żadnej nienawiści do Rosjan „nie wywoływały”.

Manipulatorzy często stosują taki dobór faktów, który im pasuje. Woroncow zwraca uwagę, że „Tragedię rodzin zakładników oraz zamordowanych 7 października zeszłego roku zbywa się milczeniem”. Autor uważa, jakoby wojna przeciwko mieszkańcom Strefy Gazy zaczęła się od ataków Hamasu z 7 października 2023 roku, czyli w domyśle jest „sprawiedliwą odpowiedzią”. To nie przeszło mu wprawdzie przez klawiaturę, jednak da się wyczytać

między wierszami.

„Nie da się zaprzeczyć, że w Gazie dochodzi do zbrodni wojennych, z których niektóre można kategoryzować jako zbrodnie przeciwko ludzkości, jednak głównym celem wojny jest zniszczenie Hamasu i uwolnienie zakładników”, kwituje śmierć ponad 30 tysięcy cywilów dość cynicznym komentarzem Jakub Woroncow. Nie wie, albo nie chce wiedzieć, że na pierwszy rzut oka widać, iż bombardowanie szpitali, równanie ziemią cywilnych dzielnic i masowe czystki etniczne nie służą odbiciu zakładników. Izraelskie Siły Obrony odbiły ich od początku inwazji siedmiu. Nie wiadomo, ilu zginęło na skutek bombardowań i ostrzału armii izraelskiej.

Istotą wywodu publicysty „Krytyki Politycznej” jest jednak śledzenie „antysemickiego spisku”. Oto skrajna prawica usiłuje uzyskać wpływ na młodych protestujących przeciwko Izraelowi. Trzeba więc powiązać antysemicki atak skrajnie prawicowego nastolatka na muzeum historii Żydów Polin w Warszawie, wyrwanymi z kontekstu wypowiedziami jednego przedstawiciela społeczności palestyńskiej w Polsce, hasłami, które padły gdzieś na protestach poza Polską oraz prawicową gazetą „Myśl Polska”. Brzmi bezsensownie? Dla Woroncowa nie, ponieważ on zadziwiająco łączy ze sobą fakty i przedstawia obraz spisku.

„Problem w tym, że używają haseł takich jak »Strike strike Tel-Aviv«, »From the river to the sea Palestine will be free« czy skierowane wprost do amerykańskich Żydów »Go back to Poland«” – pisze publicysta. Nie wiadomo, gdzie padły owe hasła. Na protestach w Polsce słyszałem jedynie »From the river to the sea...«, któremu niesłusznie dorabia się antysemicką konotację. To hasło wzywające do odtworzenia wolnej Palestyny. Uproszczone, ale czy Woroncow oczekuje na demonstracji elaboratów, hamletyzowania i prawdopośrodkizmu, które tak lubi „Krytyka Polityczna”? Hasło „Go back to Poland” z zasady musiało paść poza Polską. Gdzie? Tego czytelnik się nie dowie, bo nie poszerzenie wiedzy, lecz manipulowanie jest celem autora.

Kolejna część tekstu to przedstawienie niektórych wypowiedzi Omara Farisa, przedstawiciela społeczności palestyńskiej w Polsce. Jest on zaprezentowany jako „szara eminencja” ruchu antywojennego. Wypowiedzi są mniej lub bardziej sensowne. Niektóre zahaczają o teorie spiskowe, jednak to, co znalazł Woroncow pokazuje, że jego „bomba” i rewelacja okazuje się kapiszonem. „Faris jest znany w kręgach radykalnej lewicy, ale utrzymuje też kontakty z radykalną prawicą” pisze „badacz ekstremizmów”. Dowodem na tę „prawicową infiltrację” ruchu antywojennego jest fakt, że opisywany działacz palestyński opublikował komentarz w prawicowej gazecie „Myśl Polska”. Dla „badaczy spisków” bowiem opublikowanie czegoś w takim, a nie innym tytule stanowi nie tyle chęć dotarcia do różnych grup odbiorców, co wyraz zakulisowych rozgrywek i infiltracji.

W artykule atakującym przeciwników ludobójstwa autor zastosował jeszcze jedną technikę manipulacji: przywołanie ekscesów niemających związku z tematem, ale ze względu na opisanie w artykule dające czytelnikowi wrażenie, że coś jest na rzeczy. „Ciekawym przypadkiem migracji postaw ideologicznych był czas pandemii. Powstał wtedy Ruch Kamracki” pisze Woroncow. Nie ma to nic wspólnego z opisywanymi protestami w obronie Palestyny. O co chodzi? Aby mniej wyrobiony czytelnik skojarzył je z ruchem politycznym popularnego patostreamera, którego nazwisko pada w kolejnym zdaniu.

Manipulatorzy lubią powoływać się na fałszywe autorytety. Tego zabiegu też nie pominął „badacz ekstremizmów”. Cytuje wypowiedź dr Anny Zawadzkiej, że „w przeciwieństwie do polskiej i zachodniej lewicy, ideolodzy Hamasu są kompetentni w zakresie historii antysemityzmu”. Tytuł naukowy ma tu robić wrażenie. Anna Zawadzka jest jednak socjolożką, zatrudnioną w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk. Zajmuje się antysemityzmem, lecz w Europie Środkowej. Bliski Wschód nie leży w zakresie jej zainteresowań naukowych. Wywiadów udziela więc jako publicystka, a nie ekspertka.

Przywołanie przez Woroncowa karty Hamasu z roku 1988, to kolejny przykład próby powiązania z przeciwnikami wojny grup, z którymi nie mają nic wspólnego. Czytelnik przeczyta o studentach, a później o dżihadystach i połączy jedno z drugim.

Jaki jest więc cel Jakuba Woroncowa i jemu podobnych? „Badacz ekstremizmów” zapewne ponownie pragnął zaistnieć w mediach ze swoimi teoriami. Przy okazji część środowisk, takich jak „Krytyka Polityczna” bardzo chciałyby zaszczerpić wśród ludzi przekonanie, że krytyka Izraela to antysemityzm. Atakować to można Beniamina Netanyahu za niszczenie wolnych sądów, lecz nie za czystki etniczne.

Znaczący jest również fragment „W Krakowie [...] doszło do odwołania koncertu Shalom na Szerokiej, podsumowującego Festiwal Kultury Żydowskiej na Kazimierzu”. Niektóre środowiska zaczęły się obawiać, że napaść na Gazę na tyle zmieniła nastawienie społeczeństwa, że ich demonstrowany filosemityzm przestał być akceptowany. Tym bardziej gdy manifestuje się w działaniach mających tak, jak wspomniany festiwal, oficjalne wsparcie ambasady Izraela w Polsce. Nie wiemy jakie skutki przynosi nad Wisłą bojkot izraelskich firm, lecz za granicą w niektórych branżach spowodował znaczące straty.

„Badacz ekstremizmów” kilkakrotnie w tekście przywołuje także polityków Lewicy Razem solidaryzujących się z Palestyną. Być może w grę wchodzi więc także jakiś rodzaj politycznej tresury i pogrożenia „niesfornym lewakiem” przez „autorytety” z „Krytyki Politycznej”.

Tekst Woroncowa nie służy ani wiarygodności „Krytyki Politycznej”, ani wiarygodnemu spojrzeniu na sytuację w Strefie Gazy, ani walce z antysemityzmem, pod którą chce się koniecznie podpisać publicysta. To zwykły trolling.

Autorstwo: Piotr Ciszewski

Źródło: Strajk.eu